

Ekspertyza prawna:

Strajk w kopalni „Budryk” był nielegalny

**Jak ratowano szyb
wydechowy w „Pniówku”**

**Miliony na modernizację
Zakładu Przeróbki
Mechanicznej Węgla**

Maratończyk z „Boryni”

Spis treści

INFORMACJE.....2-5

Kadry
Zasady zostały złamane
Dobra współpraca z samorządami
Przyjęcia nowych pracowników
Firma z tradycjami

INWESTYCJE.....6

Miliony na konieczną inwestycję

ZAGROŻENIA8-9

Jak ratowano szyb wydechowy

KALENDARIUM..... 10-11

15 lat JSW SA (cz. II)

NA DOLE 12

Będzie więcej dobrego węgla

LUZDIE..... 13

Kobiety będą fedrować?

REGION..... 14

Wystarczy jeden uśmiech dziecka

SPORT 15

Maratończyk z „Boryni”

ROZRYWKA 16

Krzyżówka, dowcipy, dziewczyna miesiąca

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Miesięcznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Redaktor Naczelny: Ryszard Stelmaszczyk

Redagują:

Katarzyna Jabłońska-Bajer,
Agnieszka Barzycka
tel.: 032 756 44 17
e-mail: r.stelmaszczyk@chello.pl
abarzycka@jsw.pl

Zdjęcie na okładce: Dreamstime

Wydawca:

Jastrzębska Spółka Węglowa SA
ul. Armii Krajowej 56,
44-330 Jastrzębie Zdrój

Skład i druk:

Drukarnia DrukMedia, pl. Słowiański 3,
41-605 Świętochłowice
tel. 032 353 10 70, www.drukmedia.pl
Projekt graficzny: Piotr Pikula

Kadry kwiecień

KWK „Borynia”

Wojciech Kuczera objął stanowisko dozorczy oddziału szybowego, Maciej Kędzierski od kwietnia pełni funkcję nadsztygara oddziału wydobywczego. Ten sam oddział zyskał nowego sztygara oddziałowego, którym został Mirosław Kołowrot oraz czterech nowych sztygarów zmianowych. Zostali nimi: Radosław Pietrzyk, Bartłomiej Matuszek, Piotr Małek oraz Marek Prudel. Stanowisko sztygara zmianowego oddziału MTLd objął Błażej Nawrat, natomiast sztygarem zmianowym oddziału PRJ został Adam Stronczonek. Od kwietnia Zbigniew Nowak pracuje na stanowisku sztygara zmianowego oddziału szkoleniowego, a Kazimierz Mrówczyński na stanowisku nadsztygara górniczego ds. zbrojeń i likwidacji.

KWK „Jas-Mos”

Sebastian Jordan objął stanowisko sztygara zmianowego oddziału wydobywczego. „Jas-Mos” zyskał także nowych inspektorów technologii górniczej, którymi zostali: Krzysztof Wiera i Mariusz Sobek. Kopalnia ma także od kwietnia kolejnych dozorców oddziału elektrycznego: Piotra Stablę, Bartłomieja Bycinę oraz Ireneusza Dąbrowskiego. Dozorcą w oddziale teletechniki, metanometrii stacjonarnej i łączności został z kolei Artur Kocił. Sztygarem zmianowym oraz zastępcą sztygara oddziałowego w oddziale wzmacniania górotworu i profilaktyki tapaniowej został Eugeniusz Brachaczek, natomiast stanowisko nadsztygara urządzeń elektrycznych objął Mariusz Dziemdziora. Ten sam oddział zyskał także nowego sztygara oddziałowego, którym został Grzegorz Bąk.

KWK „Krupiński”

Jakub Białas został nadsztygarem mechanicznych urządzeń dołowych, Krzysztof Wypchoł awansował z kolei na stanowisko sztygara oddziałowego oddziału mechanicznego robót wybierkowych i hydrauliki siłowej. „Krupiński” od ubiegłego miesiąca ma kolejnych sztygarów zmianowych oddziału mechanicznego. Nowi sztygarzy to: Tomasz Siedlecki, Artur Pojda oraz Artur Czech.

Dyspozytorem ruchu został Piotr Koczar. Umowy o pracę w „Krupińskim” podpisali także Jacek Mrzyk, który jest nadgórnikiem w oddziale robót przygotowawczych oraz Andrzej Stawowski – dozorca w oddziale mechanicznym. Mirosław Skaźnik objął stanowisko nadsztygara przeróbki mechanicznej węgla, natomiast Daniel Klepek – sztygara zmianowego oddziału robót przygotowawczych.

Adam Gryniewicz został sztygarem zmianowym oddziału remontów urządzeń zakładu przerobczego, Marek Francuz – sztygarem zmianowym oddziału wydobywczego, a Krzysztof Kalus – sztygarem zmianowym oddziału zbrojeń i likwidacji.

KWK „Pniówek”

Mirosław Oramus awansował na stanowisko sztygara zmianowego oddziału mechanicznego robót przygotowawczych pod ziemią. „Pniówek” zyskał także nowego sztygara zmianowego oddziału likwidacyjno-zbrojeniowego pod ziemią, którym został Dariusz Parchański.

KWK „Zofiówka”

Paweł Stańczak awansował na stanowisko sztygara zmianowego robót transportowych, Mariusz Kosek – sztygara zmianowego oddziału przebudów. Zbigniew Hawełka od kwietnia pracuje na stanowisku sztygara zmianowego robót zbrojeniowo-likwidacyjnych. „Zofiówka” ma także nowego sztygara zmianowego oddziału mechanicznego, którym został Sylwester Midura oraz nadgórnika robót transportowych. To stanowisko objął Janusz Kubicius.

Oprac. (aga)

Zasady zostały złamane

Według trzech niezależnych prawników: z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz kancelarii Radców Prawnych w Gliwicach, strajk w kopalni Budryk był nielegalny.

O ekspertyzę zwróciła się do prawników Jastrzębska Spółka Węglowa SA. Zarząd JSW już zdecydował, że trafią one do prokuratury w Mikołowie, która prowadzi śledztwo. Prawnicy badali zgodność strajku z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w trzech aspektach: czy został spełniony obowiązek wypowiedzenia układu zbiorowego, czy zachowano zasadę adekwatności form protestu do sytuacji, czy zastosowano zasadę dobrowoli udziału w strajku, przestrzegania uprawnień pracodawcy i współpracy z nim. Ich zdaniem wszystkie te zasady zostały złamane. W opinii krakowskich ekspertów: „Strajk powinien polegać na powstrzymaniu się pracowników od pracy. Akcje protestacyjne mające inny charakter, nie mogą być traktowane jako legalny strajk. Przeprowadzona akcja miała w głównej mierze charakter strajku okupacyjnego. Strajk taki, jeżeli prowadzi do ograniczenia uprawnień pracodawcy, jako podmiotu zatrudniającego lub, gdy narusza prawo innych pracowników do wykonywania pracy, traktowany jest jako nielegalny”.

Prawnicy wskazują także m.in., że pracownicy powinni mieć prawo wyboru udziału w strajku lub też możliwości wykonywania pracy, kiedy nie chcą w strajku uczestniczyć. Według nich za nielegalne należy uznać „stosowanie gróźb bezprawnych, szantażu, niszczenia mienia należącego do pracowników nieuczestniczących w strajku, użycie przymusu fizycznego, a także przymusu psychicznego (np. publiczne ogłoszenie danych osobowych osób, które nie przystąpiły do strajku)”. Również formowanie „żywej zapory blokującej dostęp na teren zakładu pracownikom chcącym podjąć pracę („łamistrajkom”) należy uznać za działanie nielegalne” – argumentują prawnicy.

Jako nielegalne i naruszające przepisy art.18 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych wskazano m.in.: niedopuszczenie 24 grudnia do pracy pracowników ochrony, skandaliczne zachowanie z 26 grudnia, kiedy to umieszczono w internecie wizerunek jednego

z pracowników z podpisem „oto łamistrjak z Budryka”, podobnie z wydarzeniami z 27 grudnia, gdy strajkujący zatrzymali pracowników po zakończonej dniówce i uniemożliwili im wyjście z kopalni. 25 stycznia z kolei nie wpuszczono do pracy kierownika stacji ratownictwa górniczego, pięć dni później strajkujący nie wpuścili do pracy grupy pracowników i zablokowali wyjazd autobusów na szyb VI, znajdujący się poza terenem zakładu głównego. Eksperci w swoich opiniach zwrócili także uwagę na przypadki zastraszania, obrażania i zmuszania do określonego zachowania pracowników, którzy nie brali udziału w strajku, a także uniemożliwienie pracownikom wykonania normalnej pracy, co oznaczało dla nich mniejsze wynagrodzenie. W opinii wskazuje się, że nielegalnym było niedopuszczenie osób potrzebnych do wykonywania prac naprawczych i polityki przeciwpożarowej. Pracodawca nie mógł także kontrolować ilości osób przebywających na dole kopalni, a co za tym idzie, nie miał możliwości zapewnienia bezpieczeństwa.

Eksperci zwracają także uwagę, że niedopuszczalne i ich zdaniem nielegalne, było wprowadzenie na teren „Budryka” osób postronnych bez poinformowania pracodawcy. Pytanie – kto poniósłby odpowiedzialność, gdyby ktoś remuś z nich, np. dziennikarzom coś się stało? Za niezgodne z prawem eksperci uznali uniemożliwienie pracodawcy przez jednego z przywódców strajku, wykonania kontroli trzeźwości pracownika biorącego udział w strajku, wtargnięcie w nocy z 14 na 15 stycznia 2008 r. na teren szybu VI czy uniemożliwienie przeprowadzenia kontroli inspektorowi OUG, który przyjechał do kopalni, aby

skontrolować stan wyrobisk z punktu widzenia występujących tam zagrożeń.

– *Jakkolwiek bierny udział w nielegalnym strajku, nie może prowadzić do odpowiedzialności karnej szeregowych pracowników, tak już ich odpowiedzialność za naruszenie norm prawa karnego nie jest wyłączona. Strajk nie stanowi jednak okoliczności wyłączającej bezprawność działania* – tłumaczy dr hab. Arkadiusz Sobczyk, radca prawny z Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jastrzębska Spółka Węglowa SA realizuje zapowiedziane wcześniej zwolnienia osób odpowiedzialnych, m.in. za naruszenie przepisów BHP w czasie strajku. Zwolnienia dyscyplinarne otrzymały dwie osoby, w tym jeden z liderów protestu, Wiesław Wójtowicz. Pozostali przywódcy strajku, podobnie jak cztery inne osoby, otrzymali zwykłe wypowiedzenia z pracy. Łącznie zwolnionych ma być 13 osób. Jako jeden z ostatnich, z początkiem kwietnia, zwolnienie odebrał Grzegorz Bednarski.

Przypomnijmy, że decyzja o zwolnieniach jest zgodna z zapowiedziami Zarządu JSW, który respektując zapisy porozumienia z 31 stycznia, postanowił wyciągnąć konsekwencje dyscyplinarne wobec pracowników jawnie łamiących prawo na kopalni. Osobom objętym zwolnieniami zarzuca się popełnienie pospolitych przestępstw wobec osób i mienia JSW, a także łamanie regulaminu pracy w trakcie trwania strajku i po jego zakończeniu. Zapis pkt. 19. Porozumienia chroni uczestników strajku przed sankcjami dyscyplinarnymi wynikającymi z Kodeksu Pracy tylko w zakresie odpowiedzialności związanej z legalnością strajku.

Agnieszka Barzycka



Fot.: Jarosław Tondos

Dobra współpraca z samorządami

Kilkunastu przedstawicieli władz samorządowych z całego regionu uczestniczyło w spotkaniu zorganizowanym 6 kwietnia przez Jastrzębską Spółkę Węglową S.A. w hotelu „Diament” w Jastrzębiu Zdroju. Spotkanie, na którym w formie prezentacji multimedialnej przedstawiono kluczowe cele strategii działalności firmy, choć miało wymiar raczej kurtuazyjny, to jednak – jak podkreślają władze miast i gmin – sprzyja dobrej współpracy.

– *Właściwe relacje z samorządami uznajemy za priorytet* – mówił Jarosław Zagórowski, prezes zarządu JSW S.A. – *Zdajemy sobie sprawę, że sami nie rozwiązaliśmy wielu problemów, z którymi borykają się spółki węglowe. Należy podkreślić, że współpraca Jastrzębskiej Spółki Węglowej z gminami jest korzystna dla każdej ze stron, zapewnia bowiem racjonalizację przedsięwzięć inwestycyjnych i wpływa na dynamiczny rozwój regionu.*

W latach 2005-2007 JSW SA przekazała do budżetów poszczególnych gmin ponad 391 mln zł z tytułu podatku od nieruchomości, opłaty eksploatacyjnej, udziału jednostek samorządu w podatku dochodowym od osób fizycznych i podatku dochodowym od osób prawnych oraz opłaty za wieczyste użytkowanie gruntów. Ubiegłoroczny bilans spółki, to także 22 tysiące zatrudnionych ludzi, ponad 1,5 miliarda złotych wypłaconych na wynagrodzenia dla pracowników, ponad 72 miliony złotych na ochronę środowiska i naprawę szkód górniczych (w latach 2005-2007 wydano na ten cel ponad 247,3 mln zł).

JSW SA planuje, że w 2008 r. wydobyć węgla będzie na poziomie 15,9 mln ton, a na inwestycje przeznaczy 800 milionów

złotych. – *Z ogromną radością przyjmujemy informacje o tym, że kopalnie istnieją, funkcjonują i mają się dobrze* – nie krył zadowolenia Marian Janecki prezydent Jastrzębia Zdroju. – *Wnoszone przez kopalnie opłaty, to bardzo znacząca pozycja w naszym budżecie, więc nikt chyba nie ma wątpliwości, że naszym wspólnym interesem jest, aby dbać o rozwój firmy.*

Prezydent Janecki zaznaczył, że samorządowcy zdają sobie sprawę z tego, że z dochodami, jakie gminy mają z kopalni wiąże się też pewne uciążliwości dla mieszkańców, wynikające ze szkód górniczych.

– *Ale wiemy, że każda działalność gospodarcza wiąże się z jakimiś niedogodnościami dla ludzi mieszkających w obrębie dużej firmy. Trzeba więc szukać kompromisów, żeby kopalnia mogła funkcjonować i żeby ludzie jak najmniej z tego powodu cierpieli* – podkreślał prezydent Janecki.

Samorządowcy zacierają ręce, bo dobra koniunktura na rynku węglowym i kondycja JSW oznacza dla gmin konkretne korzyści. Jakże? Miliony złotych, które każdego roku wpływają do lokalnych budżetów z tytułu różnego rodzaju opłat i podatków, a przede wszystkim miejsca pracy dla tysięcy

mieszkańców. Tylko z samego Jastrzębia Zdroju pracę w kopalniach należących do spółki znalazło 6810 osób, z Żor – 2325, z Pawłowic – 1748, z Wodzisławia Śląskiego i okolic – 985.

W kopalniach JSW są także pracownicy z Cieszyna oraz gmin: Suszec, Rybnik, Zebrzydowice, Godowa, Czerwionka-Leszczyny, Pszczyna, Ornontowice. To jeszcze nie wszystko, bo kopalnie potrzebują wciąż nowych rąk do pracy. Tylko w tym roku JSW chce przyjąć do 1870 osób. Do tego także potrzebna jest dobra współpraca z samorządem, bo to władze gmin decydują o konkretnych kierunkach, w jakich mogą się kształcić młodzi ludzie. – *Zawarliśmy z miastem Jastrzębie Zdrój oraz z gminą Pawłowice porozumienie, które zakłada otwieranie klas o specjalnościach górniczych. Liczymy, że w przyszłości ci młodzi, wykształceni ludzie, rozpoczną pracę u nas, a nie będą zmuszeni emigrować* – podkreślał prezes Zagórowski. W szkołach w Jastrzębiu Zdroju, Pawłowicach, a także w Ornontowicach kształcą się obecnie 1016 uczniów, którzy po zakończeniu nauki, na pewno znajdą pracę w kopalniach należących do JSW SA.

Agnieszka Barzycka

Przyjęcia nowych pracowników

Jastrzębska Spółka Węglowa SA zatrudnia obecnie 22 071 pracowników. W kopalniach na dole pracuje prawie 17,5 tys. osób, natomiast na powierzchni 4,6 tys. W ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku z JSW SA odeszło ogółem 408 pracowników. W większości, bo w 371 przypadkach, były to odejścia na emeryturę, bądź renty. Równolegle kopalnie należące do spółki zatrudniały nowych pracowników. Według planów na 2008 r. pracę znajdzie w nich aż 1870 mieszkańców regionu.

W tym roku umowy o pracę podpisały już 454 osoby. 27 z nich to absolwenci szkół, 398 osób zostało przyjętych spoza górnictwa, a 10 osób przeszło z innych spółek węglowych.

Do pracy wróciły także m.in. kobiety po urlopach macierzyńskich czy mężczyźni po odbyciu służby wojskowej, którzy wcześniej byli zatrudnieni w JSW SA. Takich przypadków było 19.

(aga)

Firma z tradycjami

Jastrzębska Spółka Kolejowa sp. z o.o. powstała 1 kwietnia 1998 r. Utworzono ją na bazie majątku kolejowego Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA, wniesionego do JSK sp. z o.o. aportem. Tym samym JSW S.A. jest posiadaczem 100 proc. udziałów. Celem utworzenia spółki było przejęcie wszystkich zadań związanych z zarządzaniem i utrzymaniem infrastruktury kolejowej.

Jako Zarząd Kolei JSK sp. z o.o. uzyskała świadectwo bezpieczeństwa, pozwalające prowadzić działalność w zakresie: udostępnienia linii kolejowych, utrzymania urządzeń infrastruktury kolejowej, budowy i remontów układów torowych oraz obiektów kolejowych, wykonywania usług projektowych i ekspertyz, usuwania skutków szkód górniczych, prowadzenia działalności szkoleniowej. W posiadaniu spółki znajduje się ponad 145 km torów stacyjnych i szlakowych oraz stacje: Borynia, Pniówek, Zofiówka, Krupiński oraz Pawłowice Górnicze.

Od 2002 r. Spółka jest członkiem Izby Gospodarczej Transportu Lądowego, a od 2004 r. – Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego. Od 2006 r. JSK jest członkiem Forum Kolejowego Railway Business Forum. W grudniu 2003 r. spółka uzyskała certyfikat Zarządzania Jakością ISO 9001:2000.

W roku 2005 JSK uzyskała wyróżnienie w kategorii małych organizacji usługowych podczas XI edycji Konkursu Polskiej Nagrody Jakości. W tym samym roku JSK odebrała przyznaną przez Izbę Przemysłowo-Handlową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego nagrodę „Czarny Diament”, która jest formą uhonorowania przedsiębiorstw za osiągnięcia gospodarcze, technologiczne, w ochronie środowiska, przeciwdziałaniu bezrobociu, wspieraniu inicjatyw społecznych i współpracy z samorządem terytorialnym. W maju 2006 r. główna usługa Jastrzębskiej Spółki Kolejowej sp. z o.o. tj. udostępnienie linii kolejowych uzyskała nominację do Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” w XVI edycji Konkursu na Najlepsze Produkty i Usługi.



Fot.: R.Stelmazczyk

W posiadaniu JSK znajduje się ponad 145 km torów stacyjnych i szlakowych oraz pięć stacji.

W tym samym roku spółka uzyskała wyróżnienie w kategorii średnich organizacji produkcyjnych i usługowych podczas XII edycji Konkursu Polskiej Nagrody Jakości. Ubiegły rok to także mnóstwo odznaczeń i nagród. W kwietniu 2007 r. JSK została laureatem VI edycji ogólnopolskiego konkursu LIDER INNOWACJI 2007, otrzymując stosowny certyfikat. Siedem miesięcy później spółka została laureatem konkursu w kategorii małych organizacji usługowych podczas XIII edycji Polskiej Nagrody Jakości.

19 stycznia 2008 r. w Górnośląskim Centrum Kultury w Katowicach po raz szesnasty wręczone zostały Laury Umiejętności i Kompetencji. Jastrzębska Spółka Kolejowa Sp. z o.o. została uhonorowana Złotym Laurem w kategorii: udana restrukturyzacja.

Oprac.(aga)

Zobaczyli jak ludzie pracują

Kopalnia „Borynia” włączyła się do tegoż Krocnej edycji programu „Dzień Przedsiębiorczości”, realizowanego przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości. Jest on objęty honorowym patronatem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

W programie uczestniczą firmy (w 2007 r. było ich 18 tys.), które chcą pokazać młodym ludziom specyfikę różnych zawodów. Należy nich również kopalnia „Borynia”.

3 kwietnia kilkudziesięciu uczniów klas drugich i trzecich Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 w Jastrzębiu Zdroju miało

możliwość przyjrzenia się z bliska organizacji pracy w tym zakładzie. Pod czujnym okiem przewodników zwiedzili Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla. Mieli tam możliwość prześledzenia procesu wzbogacania urobku, który wyjeżdża na powierzchnię.

Uczniowie obserwowali pracę maszynisty wyciągowego. Ich zdziwienie wzbudził fakt, że wspomaga go w tym system komputerowy.

Z dużym zainteresowaniem uczniowie słuchali o tym, jak zorganizowana jest

kopalniana Stacja Ratownictwa Górniczego. Poznali także jej wyposażenie. Spore wrażenie zrobiła na uczniach informacja, że ratownik idący do akcji zabiera ze sobą sprzęt, który waży ok. 30 kg. Uczniowie komentując wizytę w kopalni podkreślali, że dla nich bardzo ważne było to, że zobaczyli „jak ludzie pracują”. Opiekująca się nimi nauczycielka Monika Fudali podkreślała, że po takiej wycieczce jej podopieczni „przestają bujać w obłokach” i bardziej realnie patrzą na życie.

RS

Miliony na konieczną modernizację

W kopalni „Budryk” trwają przygotowania do modernizacji Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla. Ta inwestycja, to jeden z elementów przygotowań do zwiększenia produkcji węgla kokosowego, który w niedalekiej przyszłości ma być podstawowym produktem handlowym zakładu.

Uruchomiona w 1994 r. kopalnia „Budryk” w początkowych latach działalności wydobywała głównie węgiel energetyczny. Dopiero w 2000 r., kiedy sięgnięto do nowych, niżej położonych pokładów, pojawił się urobek, który wykazywał cechy węgla kokosowego, typu 34. Różnicowanie geologiczne wskazuje na sukcesywny wzrost udziału w wydobywaniu kopalni węgla kokosowych, w tym również wysoko jakościowego i poszukiwanego węgla kokosowego typu 35. Taki węgiel ma być głównym produktem „Budryka”. Jest on w złożach na poziomie 1050 oraz w pokładach będącego w budowie poziomu 1290.

Obecnie węgiel kokosowy, to 20 proc. produkcji kopalni. Uzależnione jest to od rodzaju urobku jaki trafia do Zakładu Przeróbki Mechanicznej. Ponieważ „Budryk” nie ma obecnie możliwości selektywnego wydobywania urobku, na powierzchnię wyjeżdża mieszanka węgla energetycznego i kokosowego.

W okresach kiedy mniejsze jest wydobywanie z łącian w pokładach energetycznych, a większe ze łącian w pokładach kokosowych, mieszanka poddawana jest procesowi głębokiego wzbogacania w Zakładzie Przeróbki Mechanicznej. W wyniku tego powstaje

produkt posiadający parametry węgla nadającego się do produkcji koksu wielkopiecowego (np. niski poziom popiołu).

Węgla kokosowego mogłoby być więcej, ale w chwili obecnej Zakład Przeróbki Mechanicznej nie posiada urządzeń, które umożliwiają prawidłową gospodarkę obiegiem wodno-mułowym, a co za tym idzie najdrobniejszymi ziarnami węgla i kamienia.

– Nie możemy przez to sprawnie i dobrze odwadniać tych produktów i odprowadzać odpadów flotacyjnych – wyjaśnia Andrzej Gawliński, główny inżynier przeróbki mechanicznej w „Budryku”.

Sytuacja ulegnie zmianie po zakończeniu planowanej modernizacji Zakładu Przeróbki. W pierwszej fazie realizacji tej inwestycji, zbudowana zostanie stacja odwadniania i wyprowadzania produktów mułowych – koncentratu flotacyjnego i odpadów flotacyjnych.

Część urządzeń, m.in. dwie wirówki sedymentacyjno-sitowe, związanych z odwadnianiem właściwego produktu procesu flotacji (drobnych ziaren węgla), zainstalowanych zostanie w istniejącym obiekcie Zakładu Przeróbczego. Wybudowany zostanie także nowy, wolnostojący obiekt, który zostanie wyposażony w nowoczesne prasy

komorowe do ciśnieniowego odwadniania odpadów flotacyjnych.

– Projekt wykonawczy modernizacji Zakładu Przeróbki Mechanicznej w „Budryku” jest już prawie gotowy – informuje inż. Gawliński. – Przed nami trudna procedura przetargowa, w której wyłoniony zostanie wykonawca inwestycji. Uruchomiony jest również proces związany z uzyskaniem pozwolenia na budowę.

W planach modernizacji „przeróbki” założono, że pierwsza faza inwestycji ruszy jeszcze w tym roku. Ma być zakończona na przełomie lat 2009/2010. – Pieniądze na modernizację Zakładu Przeróbki zostały zaplanowane w budżecie kopalni i w pełni zaakceptowane przez Zarząd JSW SA jako element strategii spółki – zaznacza Andrzej Gawliński.

Planowany koszt inwestycji to około 55 mln zł. – Jeśli uda się ją zrealizować, będzie to jeden z najnowocześniejszych ciągów technologicznych w górnictwie – zapowiada Andrzej Bajer, dyrektor zespołu przeróbki mechanicznej węgla JSW SA.

Kolejny etap modernizacji Zakładu Przeróbki Mechanicznej to inwestycja, w wyniku której w „Budryku” będzie można selektywnie odbierać węgiel kokosowy z szyby wydobywczej.

Ryszard Stelmaszczyk



Fot.: R. Stelmaszczyk

Łopata i kilof w odstawce

„Zofiówka”: kopalnia wydobywa węgiel wykorzystując najnowsze technologie, w tym komputery i światłowody.

W marcu w kopalni „Zofiówka” uruchomiono nową ścianę C-8, w pokładzie 417/1. Wyposażono ją w nowoczesny kompleks ścianowy: obudowa zmechanizowana TAGOR 14/34POz, kombajn KSW880E/3,3kV, przenośnik ścianowy 4HB260, przenośnik podścianowy GROT 750/UPP-2 wraz z kruszarką kęsów. Urządzenia zasilane są napięciem 3.300 kV z transformatorów zlokalizowanych poza rejonem ściany.

Wyprodukowany w Zabrzeńskich Zakładach Mechanicznych kombajn KSW880E, przeznaczony jest do eksploatacji ścian o dużej wydajności. Charakteryzuje się nowoczesną budową, dużą mocą oraz wysokimi parametrami technicznymi. Kombajn wyposażony jest w system sterowania i diagnostyki pracy umożliwiające transmisję danych na powierzchnię kopalni. W „Zofiówce” takie maszyny urabiają węgiel już w trzech ścianach.

– Pracownicy obsługujący kombajny oceniają je bardzo pozytywnie – komentuje Zenon Łoboda, główny mechanik maszyn dołowych w „Zofiówce”.

Zastosowana w ścianie C-8 obudowa zmechanizowana TAGOR14/34POz cechuje się szeregiem nowoczesnych rozwiązań, takich jak: wysoka podporność, duży zakres pracy, nowoczesne sterowanie elektrohydrauliczne z możliwością wizualizacji pracy obudowy i kombajnu na powierzchni kopalni.

– Wysoka podporność obudowy jest niezbędna przy eksploatacji coraz niżej zalegających pokładów węgla, do których sięga „Zofiówka” – podkreśla Łoboda. – Ma to bardzo istotny wpływ na warunki bezpiecznej pracy w ścianie.

Uruchomiona w marcu nowa ściana, to nie jedyne miejsce w kopalni, gdzie zainstalowane są nowoczesne maszyny i urządzenia. W ścianie B-3, w pokładzie 405/1, zastosowana jest obudowa zmechanizowana Fazos12/32POz ze sterowaniem elektrohydraulicznym. Zapewnia to niespotykane dotąd możliwości pracy w cyklu automatycznym lub grupowym.

– Może to być na przykład automatyczna przebudowa sekcji w ślad za przejeżdżającym

kombajnem, lub jednoczesne przesuwanie grupy rynien przenośnika ścianowego – informuje główny mechanik Łoboda.

W ścianach o wysokiej koncentracji wydobywania, gdzie stosuje się kombajny o dużych mocach i prędkościach urabiania, niezwykle istotne jest zastosowanie obudowy zmechanizowanej o dużej szybkości przebudowy. Wymaga to znacznego zwiększenia wydajności układu zasilania ściany w emulsję hydrauliczną. – Dlatego stosujemy pompy hydrauliczne o jednostkowej wydajności 400 litrów na minutę oraz rurociągi wysokociśnieniowe o średnicach do 80 milimetrów.

Zastosowany w „Zofiówce” system monitoringu pracy obudowy zmechanizowanej, pozwala na wizualizację na monitorach komputerów znajdujących się w chodniku podścianowym i na powierzchni wielu danych, m.in. takich jak: położenie kombajnu w ścianie, kształt frontu ścianowego, ciśnienie emulsji w stojakach hydraulicznych, stopień wysunięcia. W przypadku awarii system pokazuje także uszkodzone elementy sterowania hydraulicznego w ścianie.

– Systemy sterowania elektrohydraulicznego pozwalają nam na znaczne zwiększenie wydajności i poprawę ergonomii pracy – podkreśla Łoboda. – Ale pracownicy obsługujący urządzenia w ścianie, to muszą być profesjonalści i fachowcy.

Jak na razie w kopalni takich nie brakuje. To dobry prognostyk biorąc pod uwagę plan zastosowania w „Zofiówce” nowoczesnej techniki strugowej do eksploatacji niskich pokładów.

To konieczność, bo kopalnia chcąc się rozwijać, musi sięgnąć po złoża w rejonie „Bzie-Debina”, gdzie dominują średnie i niskie pokłady. Do ich eksploatacji najlepiej nadaje się technika strugowa. Potwierdziły to doświadczenia w takich krajach jak: Niemcy, Chiny, Rosja. Osiągnięte tam wyniki potwierdzają przewagę techniki strugowej nad kombajnową w eksploatacji niskich pokładów.

– Są one efektem połączenia dużej mocy napędu struga i zaawansowanego technicznie systemu



Fot.: R. Stelmachczyk

Dzięki najnowszej technice pracę maszyn i urządzeń na dole kopalni można monitorować z powierzchni kopalni.

automatycznego sterowania pracą kompleksu ścianowego – wyjaśnia główny mechanik Łoboda. – Nowoczesne ściany strugowe pracują praktycznie bez udziału załogi. Ma to istotne znaczenie w przypadku występowania w rejonie prowadzonej eksploatacji szeregu zagrożeń – np. tąpnięcia, wyrzuty skał, metan.

Automatyczny system strugowy może być sterowany z powierzchni kopalni łączami światłowodowymi. Operator systemu (strugowy) obserwuje parametry pracy ściany i struga na szeregu monitorach. Posiada on również bezpośrednią łączność głośnomówiącą z pracownikami zatrudnionymi w rejonie ściany.

Aktualnie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej zakończona została procedura przetargowa na dostawę kompleksu strugowego, które będzie zainstalowany w „Zofiówce”. Specjalny przenośnik ścianowy wraz ze strugiem najnowszej generacji dostarczy potentat na rynku światowym firma BUCYRUS (dawniej DBT). W trakcie jest postępowanie przetargowe na dostawę specjalnej obudowy zmechanizowanej, przystosowanej do współpracy ze strugiem. Rozruch pierwszej ściany w niskim pokładzie w „Zofiówce” planowany jest w pierwszej połowie przyszłego roku.

RS

Jak ratowano szyb wydechowy

Trzy miesiące trwała zakończona sukcesem akcja ratowania szybu V (wydechowego) kopalni „Pniówek”. Jej niepowodzenie groziło poważnymi utrudnieniami w funkcjonowaniu tego ważnego dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. zakładu górniczego.

5 grudnia 2007 r. pracownicy „Pniówka” zauważyli osiadanie terenu w obrębie szybu V, w rejonie, gdzie na głębokości ok. 17 m pod ziemią znajdowała się luneta wentylacyjna, łącząca go ze stacją wentylatorów. Powstały lej zapadliskowy o wymiarach 25 na 15 m dochodził do głębokości 4,6 m. Przeprowadzona w lunecie wizja wykazała, że jej konstrukcja uległa również odkształceniom. Były to pęknięcia, przez które do jej wnętrza wlewała się woda.

Natychmiast po ujawnieniu odkształceń terenu w obrębie szybu V, dyrektor „Pniówka” Stanisław Tobiczek powołał dwa zespoły składające się z pracowników kopalni i ekspertów. Ich zadaniem było prowadzenie akcji ratunkowej oraz zapewnienie użytkowania szybu i bezpieczeństwa zakładu. Postępujący szybko proces odkształceń terenu spowodował, że już na początku prowadzenia akcji stało się jasne, że utrzymanie funkcjonalności lunety jest niemożliwe. Postanowiono więc wykonać

na powierzchni zastępcze połączenie szybu ze stacją wentylatorów.

Pięć szybów

Złoże w kopalni „Pniówek” udostępnione jest pięcioma szybami. Trzy z nich pełnią funkcję szybów wentylacyjnych, wydechowych. Takim jest szyb V, oddany do użytku w 1980 r. Wraz z rzapiem sięga do głębokości 1017,5 m. Szyb posiada cztery czynne wloty: jednostronny do lunety wentylacyjnej (na głębokości 17,2 m), dwustronny do poziomu 705 m (na gł. 680,4 m), jednostronny do poziomu 830 m (na gł. 781,4 m) i jednostronny do poziomu 1000 (na gł. 1001,2 m).

Stan obudowy szybu był systematycznie kontrolowany przez odpowiednie służby kopalni. Oceniany. W okresie ostatnich dwóch lat nie było do niego zastrzeżeń. Również badania GIG w Katowicach przeprowadzone w 2005 r. pokazywały, że obudowa jest w dobrym stanie, a funkcjonowanie szybu również nie budzi zastrzeżeń.

Luneta wentylacyjna

Łączy szyb V ze stacją wentylatorów. Ma długość prawie 50 m i średnicę 6,5 m. Zbudowano ją na głębokości od 17,2 do 15,2 m. Najpierw miała być na powierzchni terenu (ze względu na warunki hydrogeologiczne i geologiczno-inżynierskie). Decyzję jednak zmieniono i lunetę zbudowano pod ziemią, po uprzednim zmrożeniu terenu. Z inwestycją w czasie jej realizacji, było wiele problemów, np. po rozmrożeniu górotworu były liczne wycieki wody.

Luneta, po oddaniu do użytku, była stale monitorowana. Kontrole wykonywane w odstępach półrocznych i kwartalnych w latach 2006 i 2007 przez pracowników „Pniówka” wykazywały, że stan jej obudowy i połączenia z szybem nie budzą zastrzeżeń.

Zagrożona kopalnia

Uszkodzenia lunety wentylacyjnej szybu V oraz powstałe w jego obrębie zapadlisko mogło utrudnić, a być może i uniemożliwić funkcjonowanie kopalni „Pniówek”. Istniało bowiem zagrożenie, że szyb nie będzie mógł wypełniać funkcji szybu wydechowego. To spowodowałoby zaburzenia i przerwy w przewietrzaniu części wyrobisk.

Poza tym zapadlisko mogło się powiększać i objąć obszar, na którym są fundamenty stacji wentylatorów i powierzchniowych kanałów doprowadzających do nich powietrze.

Obudowa szybu mogła utracić stateczność z powodu niekorzystnych zmian warunków pracy, zwłaszcza w górnym, przypowierzchniowym odcinku, usytuowanym w strefie zapadliska.

Uszkodzenie lunety wentylacyjnej i następnie jej pogrążenie w zawodnionych utworach piaszczystych (kurzawkowych) powodowało stale zwiększający się dopływ wody z zawartością części stałych (piasków, ilów,



Fot.: Krzysztof Lisewski



W czasie usuwania awarii na powierzchni zabudowano tymczasowe kanały wentylacyjnych z lutni elastycznych ssących łączące szyb V ze stacją wentylatorów.

Fot.: Krzysztof Lisewski

gliny) do szybu. Spowodowało to zalanie i podsadzenie ok. 25 m szybu i odcięcie od wentylacji poziomu 1000. Konsekwencją tych wszystkich zdarzeń była konieczność ograniczenia produkcji przez kopalnię.

Działania doraźne

Krytyczna sytuacja spowodowana zagrożeniami wynikającymi z awarii lunety, zmuszała kierownictwo kopalni do podejmowania wielu różnych, doraźnych działań, dostosowanych do rozwoju sytuacji. Wykonano wiele zabezpieczeń, które miały ograniczyć i likwidować skutki zdarzenia.

W trybie natychmiastowym podjęto działania ratunkowe mające na celu wypełnienie pustki pod konstrukcją lunety wentylacyjnej: zatłaczanie przez wywiercone otwory betonu, mieszaniny ilu z domieszką cementu i szkła wodnego.

Wykonano także wiele zabezpieczeń doraźnych, które umożliwiły kopalni funkcjonowanie do czasu zakończenia prac związanych z trwałym zabezpieczeniem szybu V, likwidacją zniszczonej lunety, wykonaniem nowej drogi odprowadzania powietrza z szybu oraz zabezpieczenie stacji wentylatorów.

Równocześnie kopalnia zleciła wykonanie badań georadarowych i mikrograwimetrycznych. Ich celem było określenie stanu zagęszczenia terenu i występowania ewentualnych pustek pod powierzchnią, wokół szybu i stacji wentylatorów.

Przybywało zagrożeń

Ponieważ w pierwszych dniach awarii zwiększał się dopływ wody z zawartością części stałych (piasku, ilu i gliny) do szybu, podjęto

decyzję zamknięcia wlotu do uszkodzonej lunety. Wymusiło to konieczność zabudowy na powierzchni tymczasowych kanałów wentylacyjnych z lutni elastycznych ssących o średnicach 1 m (dwa) i 1,2 m (cztery). Po rozpoczęciu budowy właściwego kanału wentylacyjnego z betonu (po stronie południowej szybu) kanały z lutni elastycznej o średnicy 1 m zostały rozebrane.

Zmniejszone przepływy powietrza spowodowały wzrost zagrożenia metanowego i klimatycznego w kopalni. Z tego powodu ograniczono wydobycie w jednej ze ścian w pokładzie 360/1, wstrzymano uruchomienie nowej ściany w pokładzie 357/1, wstrzymano drążenie dźwierni w pokładzie 360/1.

W kopalni istniało także zagrożenie wodne, związane ze zwiększonym dopływem wody z zawartością piasku, ilów i gliny. Przyrost dopływu wody był na tyle duży, że nie można jej było odpompować. Spowodowało to wypełnienie rzepia szybu i wydostanie się wody na poziom 1000.

W wyniku prowadzonej akcji ratowniczej ograniczono jednak dopływ kurzawki do szybu. Nie doszło więc, co brano pod uwagę, do wdarcia się jej do rury szybowej, co mogłoby mieć katastrofalne skutki. Uniknięto także innego zagrożenia, jakim mogło być zapadnięcie się szybu na odcinku utworów czwartorzędowych.

Stopniowa poprawa sytuacji

Prowadzone intensywnie działania ratunkowe zaczęły dawać pozytywne efekty. 2 marca 2008 r. zakończono prace budowlane nowego kanału wentylacyjnego południowego, który połączył z szybem V stację

wentylatorów. Równocześnie odłączono cztery nitki lutnociągów elastycznych, łączących szyb z kanałem wentylacyjnym północnym. Poprawiło to znacząco warunki wentylacyjne i klimatyczne w partii „W” pokładów 360/1 i 357/1.

Wykonanie przecinek wentylacyjnych spowodowało odzyskanie możliwości odprowadzania powietrza z poziomu 1000 do szybu V. Przywrócono w ten sposób stan przewietrzania sprzed zaistnienia awarii lunety wentylacyjnej. Umożliwiło to wznowienie prac przygotowawczych i eksploatacyjnych w partiach „W” w pokładach 360/1 i 357/1 oraz partii „P” pokładu 357/1.

Po zasypaniu zapadliska teren wokół szybu V obniżał się mniej intensywnie. Z czasem, po wykonaniu kolejnych prac – zamurowanie wlotu lunety do szybu i podsadzeniu jej wraz z szybikiem odpadami elektrownianymi – obniżanie terenu zostało wyraźnie zahamowane.

Wykonane 18 stycznia 2008 r. pomiary nie wykazały obniżenia fundamentów wentylatorów przy szybie. W następnych tygodniach ten stan nie zmienił się.

Awaria lunety wentylacyjnej w szybie V kopalni „Pniówek”, była bezprecedensowym wydarzeniem. Pokazała jakie zagrożenia dla ruchu zakładu górniczego stanowią nieprzewidywalne zdarzenia. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi udało się utrzymać funkcję szybu wentylacyjnego przez cały okres likwidacji skutków awarii. W wyniku wykonanych robót, ponosząc spore koszty finansowe, przywrócono stan przewietrzania „Pniówka” sprzed czasu zaistnienia zdarzenia.

Ryszard Stelmaszczyk

15 lat JSW SA (cz. II)

1998 r.

1 kwietnia powstała Jastrzębska Spółka Kolejowa sp. z o.o. Spółka jest właścicielem przekazanych aportem przez JSW SA budynków, budowli i urządzeń służących do prowadzenia ruchu kolejowego oraz gruntów, na których te obiekty są zlokalizowane.

1 września rozpoczęło działalność Centralne Laboratorium Pomiarowo – Badawcze Sp. z o.o. Już w chwili powstania zarząd spółki jednoznacznie określił cel priorytetowy strategii: zapewnienie najwyższej jakości usług badawczych.

1 lipca powstały Jastrzębskie Zakłady Remontowe Spółka z o.o., które stały się kontynuatorem dotychczasowej działalności „Warsztatów Remontowych” – zarówno pod względem technicznym, organizacyjnym jak i kadrowym. Do roku 1996 na każdej kopalni istniały warsztaty mechaniczne, zajmujące się wykonywaniem napraw maszyn i urządzeń używanych zarówno na dole, jak i na powierzchni zakładu, a także przystosowaniem urządzeń do specyficznych warunków pracy. W lutym 2000r. doszło do połączenia z Przedsiębiorstwem Gospodarki Maszyn Sp. z o.o. w jeden podmiot o znacznie szerszym zakresie działalności. Z kolei od roku 2004 rozpoczął działalność Zakład Robót Górniczych, stanowiący kolejny pion organizacyjny firmy.

2000

18 stycznia w kopalni „Pniówek” odbyło się spotkanie wykonawców jednej z większych inwestycji JSW SA ostatnich lat, skojarzonego układu energetyczno-chłodniczego centralnej klimatyzacji kopalni.

20 czerwca w godzinach późno popołudniowych została wysadzona w powietrze wieża wyciągowa szybu II, na której znajdował się napis z nazwą kopalni. Wieża o wysokości 84 metrów i ciężarze 1500 ton zmieciona została z powierzchni ziemi w ciągu niecałych dwóch sekund. Do jej wysadzenia użyto 22 kg materiału wybuchowego, a zasięg rażenia oszacowano na 80 metrów.

29 grudnia podpisany został akt notarialny sprzedaży Spółce Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu Zakładu nr 4 JSW SA, a konkretnie – dwóch trzecich majątku zlikwidowanej kopalni „Morcinek”.

Pożegnanie kopalni „Moszczenica”, w której wydobyte ruszyło w 1966 r. Aby zapewnić łagodny przebieg procesu likwidacji, w 1995 r. kopalnia została połączona z sąsiednią kopalnią „Jastrzębie”. Byli pracownicy „Moszczenicy” zostali zatrudnieni w pozostałych kopalniach spółki. Do końca lipca 2000 r. w kopalni tej wydobyto 88 905 574 tony węgla.

2001

22 marca odbyło się spotkanie inicjujące wdrażanie systemu zarządzania bezpieczeństwem pracy w kopalni „Zofiówka”. Była ona czwartą kopalnią spółki, w której ten system został wprowadzony. Pierwsza była „Borynia”, potem „Jas-Mos” i „Pniówek”.

W lipcu intensywne opady doprowadziły do powodzi w wielu częściach kraju. Na terenie działania spółki problemy z nadmiarem wód wystąpiły w rejonie kopalni „Pniówek”, na drodze krajowej 933 Jastrzębie-Pawłowice, gdzie doszło do zatrzymania ruchu i wyznaczenia objazdu oraz w kopalni „Zofiówka”. Tam woda wylała się na ulicę

Gagarina w Szerokiej i podeszła do murów najbliższych domów.

Z oferty Górniczego Pakietu Socjalnego w JSW SA skorzystało od początku jego obowiązywania 5 135 osób, z czego 2 374 były na urloпах górniczych, 25 korzystało z zasiłku socjalnego, a 2 736 osób odeszło po wzięciu jednorazowej odprawy. W 2001 roku wszedł w życie nowy instrument osłonowy, pakiet aktywizujący, skierowany do pracowników powierzchni. Obejmuje on bezpłatne szkolenie, doradztwo zawodowe, pomoc w znalezieniu pracy i odprawę aktywizującą.

2002

W kopalni „Jas-Mos” w środę, 6 lutego, o godz. 4,35, w chodniku badawczym ściany 35-W2 w pokładzie 505/1 na poziomie 400, nastąpił wybuch pyłu węglowego w trakcie robót strzałowych w przodku chodnika. W strefie objętej zagrożeniem znajdowało się 47 górników. Zginęło 10. W wypadku oprócz ofiar śmiertelnych, ranni zostali dwaj górnicy – ślusarz i górnik sekcijny.

2003

JSW SA wydobyła w sumie 13 645 100 ton węgla, co dobowo oznacza produkcję wielkości 54 148 ton. W tym samym czasie spółka sprzedała łącznie 13 570 500 ton węgla, z czego większość, bo aż 11 268.100 ton krajowym odbiorcom. W sumie uzyskano



Fot.: R. Stelmaszczuk



wysoki, dodatni wynik ze sprzedaży węgla, wynoszący 70 651 000 zł. Wynik brutto z działalności spółki zamknął się kwotą 899 136 200 zł, a netto – po uwzględnieniu obowiązkowego zmniejszenia wyniku – w wysokości 876 370 400 zł

2004

Dzięki nowej ustawie górniczej JSW SA weszła w rok 2004 z czystym kontem, pozbywając się większości starych długów. Stało się to za sprawą umorzenia zobowiązań w wysokości 881 milionów zł, w tym ok. 162 mln w stosunku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

JSW SA wykorzystała świetną koniunkturę na rynku węgla koksowego, osiągając rekordowy wynik finansowy w wysokości 1,5 mld złotych.

Kopalnie JSW SA wyprodukowały w sumie 13 738 700 ton węgla, co jest wynikiem lepszym od uzyskanego w 2003 r. o 93 600 ton i odpowiada średniemu wydobyciu dobowemu w wymiarze 53 667 ton węgla netto.

2005

Opracowano program zadań inwestycyjnych na lata 2005-2010. JSW SA przewiduje nakłady na inwestycje rzędu 3,7 mld zł, z czego większość, bo prawie 3,4 mld zł, przeznaczona jest na inwestycje bieżące, czyli w kopalniach prowadzących eksploatację, natomiast na roboty udostępniające w polach rezerwowych spółki – Bzie Dębina i Pawłowice – przewidziano 334 mln. zł.

W maju 2005 roku JSW SA nabyła od Kompanii Węglowej SA 5,09 proc. udziałów

w kapitale zakładowym Koksowni Przyjaźń Sp. z o.o. Następnie w lipcu 2005 r. JSW S.A. nabyła kolejne 36,77 proc. udziałów od PKP SA stając się ostatecznie właścicielem 88,09 proc. udziałów w kapitale zakładowym Koksowni Przyjaźń Sp. z o.o. JSW SA konsekwentnie zmierza do utworzenia grupy węglowo-koksowej.

W sierpniu JSW SA kupiła nieukończony pawilon szpitalny przy alei Jana Pawła II w Jastrzębiu Zdroju, z przeznaczeniem na siedzibę. Właściciel – Urząd Marszałkowski w Katowicach – ustalił cenę wywoławczą w wysokości 777 400 zł netto, plus podatek vat, ale zgodnie z regulaminem zbywania nieruchomości spółka musiała dokonać przynajmniej jednokrotnego przebiccia, tak więc cena zakupu była wyższa od wywoławczej o 7780 zł.

22 listopada w kopalni „Zofiówka”, na głębokości 900 metrów, w przodku chodnika transportowego D-6, drążonego w pokładzie 409/4, gdzie pracowała brygada kombajnowa oddziału GPR-4, w wyniku tąpnięcia zginęło trzech górników z pięcioosobowej brygady przodkowej.

2006

Kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej wydobyły 13,3 tysięcy ton węgla. W tym czasie spółka zatrudniała 19 282 osoby. Wynik netto zamknął się kwotą blisko 287 mln zł.

2007

Jastrzębska Spółka Węglowa SA opracowała strategię działalności na lata 2007-2015. Łączne nakłady inwestycyjne w tym okresie

oszacowano na 5,8 mld zł. Kluczowymi przedsięwzięciami programu inwestycyjnego będzie rozbudowa dwóch najbardziej perspektywicznych kopalni: „Zofiówki” i „Pniówka”, poprzez udostępnienie i zagospodarowanie nowych złóż: „Bzie Dębina 1 – Zachód” i „Pawłowice 1”. Udostępnianie nowych złóż będzie się odbywało etapami. Pierwszy węgiel JSW SA zacznie wydobywać z części zachodniej nowego pola kopalni „Pniówek” w 2012 r., natomiast w 2018 roku ruszy eksploatacja w części wschodniej złoża. Rozpoczęcie eksploatacji w obrębie nowego pola kopalni „Zofiówka” planowane jest w roku 2017. JSW chce również udostępnić i zagospodarować zasoby w obrębie złoża KWK „Borynia”, które zalega poniżej aktualnej głębokości udokumentowania 1004 m oraz w sąsiedztwie złóż „Żory” i „Warszowice”, udostępnić i zagospodarować zasoby w obrębie złoża „Gołkowice” (była Moszczenica), a także udostępnić i zagospodarować zasoby węgla typu 35 w kopalni „Krupiński”.

30 lipca Jastrzębska Spółka Węglowa przystąpiła do wiercenia otworu badawczego w złożu węgla kamiennego „Bzie-Dębina 1 – Zachód” o głębokości 1160 m, które będzie eksploatowała „Zofiówka”. Dzięki nowemu złożu żywotność kopalni zostanie przedłużona o kilkadziesiąt lat, przy czym pierwsza tona węgla zostanie wydobyta w 2017 r.

2008

4 stycznia kopalnia „Budryk” w Ornon-towicach została włączona do Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. W ten sposób dobiegł końca proces łączenia, zainicjowany 12 grudnia 2006 r. Decyzję o włączeniu kopalni do JSW podjął właściciel, a więc Skarb Państwa, reprezentowany przez ministra gospodarki.

„Budryk” jest szóstą kopalnią JSW SA. Oprócz niego w skład spółki wchodzi kopalnie: „Borynia”, „Jas-Mos”, „Krupiński”, „Pniówek” i „Zofiówka”.

W chwili przyłączenia do JSW SA w kopalni „Budryk” trwał strajk rozpoczęty 17 grudnia 2007 r. Strajk zakończył się 31 stycznia, a więc po 46 dniach.

Oprac. (aga)

Będzie więcej dobrego węgla

„Borynia”: Od prawie miesiąca w kopalni węgiel wydobywany jest z nowej ściany F22, w pokładzie 405/1.

Ściana wyposażona jest w całkowicie nowe maszyny i urządzenia: przenośnik ścianowy, kombajn, obudowa ścianowa, przenośnik odstawy ścianowej, spalinowa kolejka podwieszana. A to, jak podkreśla Waldemar Stachura, kierownik robót górniczych ds. eksploatacji w „Boryni”, w dzisiejszej rzeczywistości nie jest powszechne zjawisko.

Nowy przenośnik ścianowy jest już trzecim z kolei takim urządzeniem, zastosowanym w kopalni. – Z tego jak sprawiały się dwa poprzednie byliśmy zadowoleni, więc zdecydowaliśmy się na trzeci – informuje kierownik Stachura.

Zakup nowej obudowy zamontowanej w ścianie był koniecznością, bo dotychczas używane były już wyeksploatowane, a poza tym charakteryzowały się niską podpornością.

– Schodzimy z wydobywaniem coraz niżej, na poziom 950, gdzie ściana ma do trzech metrów. W takich warunkach wymagana jest obudowa o większej podporności – wyjaśnia Stachura.

Nowa obudowa gwarantuje także lepsze połączenie sekcji z przenośnikiem ścianowym. Producent wymienił w niej również sterowanie.

Nowy kompleks ścianowy zasilany jest zespołem pomp tłoczących 400 litrów emulsji na minutę. Dotychczas wydajność pomp wynosiła 100 l/min. Ta wielkość była niewystarczająca, bo w nowej obudowie są większe cylindry, a to oznacza, że trzeba do nich tłoczyć więcej emulsji.

Pompy podające wodę na kombajn też są nowego typu. – Te urządzenia są bardzo pewne – zaznacza kierownik Stachura. A oceniając cały nowy kompleks ścianowy stwierdza: – Wszystko jest bardzo dobrze dobrane.

Pokład 405/1, biorąc pod uwagę parametry węgla, jest najlepszy w kopalni „Borynia i, jak zaznacza kierownik Stachura, jednym z lepszych w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

– Będziemy go wybierali w granicach trzech metrów – informuje.

Dobowe wydobywanie z ściany F22 wyniesie 3 tys. ton. Większe nie jest możliwe, ze względu na istniejące tam zagrożenie metanowe, które wymaga ciągłego nawiercania otworów do odmetanowania.

Dzięki uruchomieniu nowej ściany, znacznie zmniejszy się zanieczyszczenie węgla wydobywanego w „Boryni”. – Ściana jest krótko po okresie rozruchu, a odpadów już mamy o 8 proc. mniej – zauważa Stachura.

W ścianie F22 są nie tylko nowe maszyny i urządzenia. Swój debiut ma w niej także nowy sztygar oddziałowy, Mariusz Mazelanik. – To pierwsza ściana, którą sam zaczyna prowadzić – podkreśla kierownik Stachura. – Załoga, którą tam kieruje, to jedna z najlepszych w kopalni.

W pokładzie 405/1 wkrótce uruchomiona zostanie kolejna ściana wydobywcza – D33. W 2008 r. ruszy tam jeszcze jedna ściana – A24.

– Ten rok powinien być dla „Boryni” znacznie lepszy niż poprzedni – prognozuje kierownik Stachura.

RS



Nowe maszyny i urządzenia zamontowane w ścianie F22 zostały bardzo dobrze dobrane.

Kobiety będą fedrować?

Pocałunek w rękę czy kwiatek już nie wystarczają. Panie chcą pracować na równi z mężczyznami

Kobieta w wojsku już nikogo nie dziwi. Czy kobieta pracująca na dole w kopalni też dziwić przestanie? Górnicy są święcie przekonani, że „baba na dole” przynosi pecha. Muszą jednak oswoić się z myślą, że na przodku niedługo mogą fedrować węgiel ramie w ramie z kobietami. Oczywiście pod warunkiem, że znajdą się takie chętne. W kopalniach brakuje pracowników, a w dodatku niedługo zmieniać się przepisy, które teraz zakazują paniom pracy w ciężkich warunkach na dole. Mało kto wie bowiem, że do tej pory w Polsce nie wolno zatrudniać kobiet pod ziemią. Zabrania tego 45. Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP). Ale rząd planuje wypowiedzieć ten dokument do końca maja 2008 roku. Obecnie kobiety służą na okrętach podwodnych, są strażakami, kierowcami taksówek, autobusów, inżynierami kolejnictwa a nawet oficerami wywiadu. Nikogo to już nie dziwi.

Niepoważny pomysł

Lidia Dyrna z Jastrzębia-Zdroju od dwudziestu lat pracuje w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla w kopalni „Zofiówka”. Sortuje się tam między innymi węgiel, odrzucając kamień.

Niektóre kobiety pracujące w zakładzie przeróbczym, stoją przez osiem godzin z łopatą przy taśmie, która transportuje urobek. Jest zimno, wilgotno, a wokół pył. Dyrna pracy fizycznej się nie boi, ale pomysł, aby kobiety pracowały na dole, ramie w ramie z mężczyznami, uważa za kompletnie niepoważny. – *To chyba feministki musiały wymyślić!* – komentuje. – *Niechby tak chociaż raz zjechały na dół, a po takiej dniówce prowadziły normalnie dom i zajmowały się dziećmi. Zresztą, która z kobiet zdecydowałaby się tak narażać swoje zdrowie i życie? To zupełnie odpowiedzialne w stosunku do dzieci.*

Ale zmiana przepisów, to nie fanaberia feministek. Nakazał ją Europejski Trybunał Sprawiedliwości, uznając, że nie można zakazywać wykonywania pracy tylko ze względu na płeć.

W kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, we wszystkich zakładach przeróbki



Rita Bucka i Małgorzata Wolska pracują w zakładzie przeróbczym na kopalni Pniówek.

mechanicznej węgla z zatrudnionych prawie 2 tys. pracowników, 512, to panie. Najwięcej jest ich w „Pniówku” – 137, a najmniej w „Budryku” – 63. Kopalnie „Zofiówka” i „Jas-Mos” zatrudniają „na przeróbce” po 80 pań, „Borynia” – 77, a „Krupiński” o dwie mniej. Czy więc dół kopalni to odpowiednie miejsce dla kobiet? – *Absolutnie nie!* – odpowiada bez zastanowienia Lidia Dyrna, dodając: – *Nie chodzi tylko o dyskryminację. Warunki pracy na dole są naprawdę trudne. Ciepło, duszno, pył.*

Praca zbyt ciężka

Panie na kopalnianych przodkach, to w naszym kraju nie nowość. W początkowych latach PRL-u kobiety fedrowały węgiel na równo z mężczyznami. Tak było aż do 1958 roku. Wtedy w wypadku w kopalni rękę straciła Halina Karbowniak i władze zakazały kobietom pracować pod ziemią. Również wtedy Polska przyjęła 45. Konwencję MOP.

– *Praca na dole jest zbyt ciężka dla kobiet* – podkreśla Elżbieta Pawlik, która pracuje w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla w „Boryni”. – *Ja sama bałabym się zjechać na dół, a co dopiero spędzić tam normalną szychę. Wystarczy mi widok kobiet, które*

są tak urobione pracując przy przenośnikach taśmowych na powierzchni, że po dniówce wyglądają gorzej niż mężczyźni wyjeżdżający z dołu.

Elżbieta Pawlik jest przekonana, że po zmianie przepisów prawnych, kobiety nie będą szturmować kopalń, ubiegając się o pracę na stanowiskach pod ziemią. – *Po prostu nie wierzę w to, że tak się stanie* – mówi stanowczo.

Agnieszka Barzycka



W zakładzie przeróbczym „Pniówka” pracuje także Barbara Haka.

Wystarczy jeden uśmiech dziecka

Był rok 1971. Barbara Rady ze złożonymi rękami stała pod kapliczką w Sosnowcu. Stała tak ze swoim mężem i się modliła: – *Panie Boże jeśli mi pomożesz, to ja obiecuję, że będę w życiu dla innych wsparciem.*

Wyszła z domu dziecka, w którym spędziła całe swoje dzieciństwo. Bez niczego, tak jak stała. „Gdzie tu iść?” – kołatała jej się po głowie.

– *I wie pani, że po niemal dwóch miesiącach dostaliśmy przydział na mieszkanie w Jastrzębiu na Zielonej* – wspomina wzruszona kobieta. – *Pan Bóg pomógł.*

Barbara Rady słowa spod sosnowieckiej kapliczki dotrzymała. Zaczęła pomagać dzieciakom z domu dziecka w Gorzyczkach. Brała je na święta do swojego domu, kupowała od czasu do czasu jakiś ciuch czy zabawkę. 12 lat temu ktoś jej powiedział, że w parafii Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu Zdroju ksiądz proboszcz prowadzi ochronkę dla dzieci z rodzin najuboższych. Nie zastanawiała się długo. Przyszła, zaproponowała pomoc i tak już zostało.

– *Czasem brakuje już sił, poddaję się i mam ochotę rzucić to wszystko, ale wystarczy jeden uśmiech dziecka i bezsilność mija* – mówi 54-letnia Barbara Rady.

– *Co mnie najbardziej obezwładnia?* – zamyśla się. – *Ludzka bieda, dziecięce dramaty i nieodpowiedzialność dorosłych. Bo to przecież oni decydują o tym, że dziecko spotkało taki a nie inny los.*

Trzy razy w tygodniu. Wtorek, czwartek, sobota. Czasem przychodzi trzydziścioro dzieci, na świąteczne śniadania nawet ponad setka. Wszystkie tutaj przychodzą, bo w domu albo jest bieda i nie ma co do garnka włożyć, albo tata i mama nie mają pracy i nie mają głowy do tego, by dziecku czas wolny organizować.



Fot.: Agnieszka Barzycka

Dla 54. letniej Barbary Rady praca z dziećmi z przyparafiałnej ochronki jest całym światem.

Niektóre chcą się tutaj po prostu z innymi pobawić czy spokojnie odrobić lekcje.

– *To przerażające, ale coraz więcej rodzin staje przed dylematem. Jeśli dadzą dzieciom jeść, nie będą mieli za co zapłacić rachunków, jeśli zapłaczą za rachunki nie będą mieli za co kupić dzieciom coś na ząb, nie mówiąc o nowych spodniach, kurtce na zimę czy butach* – mówi Barbara Rady.

Wszyscy w ochronce pamiętają rodzeństwo, które zapukało do drzwi parafii. Dzieci nie miały butów, na sobie cienką koszulinkę i nic więcej. W ochronce je ubrali, nakarmili. Na drugi dzień znowu przyszły boso. – *Można się tylko domyślać komu były potrzebne nowe buty* – mówi z żalem pani Barbara.

12 społeczników: kucharki, opiekunowie, młodzi wolontariusze, którzy pomagają dzieciakom w odrabianiu lekcji czy po prostu organizują im zabawę, w końcu proboszcz parafii Antoni Sobik, który daje pomieszczenia

i dorzuci grosza na letni wypoczynek dla dzieci. Tutaj nikt nie rozmyśla, po co to robię.

– *Działamy jak automaty. Mamy jasny cel. Dzieciaki mają stąd wychodzić najedzone, ubrane i uśmiechnięte* – tłumaczy Barbara Rady.

To ona razem ze Zbigniewem Micherdą tworzą trzon tego niezwykłego zespołu.

– *Gdyby nie pomoc sponsorów, jak chociażby naszej Jastrzębskiej Spółki Węglowej i ludzi dobrej woli, nie byłoby to możliwe* – podkreśla Rady.

Epilog

12-letnia Asia od czasu do czasu do ochronki zagląda. Lubi atmosferę, jaka tam panuje, lubi też dzieciaki, z którymi lubi się spotykać. Mieszka na obrzeżach miasta w bloku socjalnym. Marzy, aby w jej domu było... normalnie.

– *No wie pani, tata fedruje, mama czeka w domu z obiadem. My przychodzimy ze szkoły, odrabiamy lekcje, potem trochę obejrzymy telewizji, albo na podwórku się pobawimy* – mówi cicho.

Ma ochotę kupić sobie czasem w sklepie dobry jogurt czy batonik czekoladowy. Ale jeszcze nie teraz. Może kiedyś sama zarobi i będzie kupowała to, co chce, a nie tylko chleb i palmę do smarowania. – *To niewiele? Może dla kogoś, dla mnie to i tak aż za wiele* – dorzuca za chwilę.

Agnieszka Barzycka

Ochronka św. Dominika Savio swoją siedzibę ma w salkach parafii Miłosierdzia Bożego (obok urzędu miasta w Jastrzębiu Zdroju). Dzieci z ochronki potrzebują dosłownie wszystkiego: żywność, ubrania, meble, przybory szkolne. Ochronka jest otwarta we wtorki i czwartki w godz. od 15.00 do 18.00, a w soboty od 9.00 do 15.00. Można też wesprzeć ochronkę finansowo, dokonując wpłaty na konto Parafii Miłosierdzia Bożego, w której mieści się organizacja.

Bank Górnośląski o/ Jastrzębie Konto Parafii Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu 71156010940000905000041232 z dopiskiem: „dla ochronki”.

Maratończyk z „Boryni”

Cztery tytuły mistrza polski w biegach górskich na dystansach 10-13 km, zwycięstwa w kilku półmaratonach (21 km), start w siedmiu maratonach, w tym dwa razy w Chicago, starty w wielu biegach średniodystansowych (10,15 i 20 km) w kraju i za granicą, to wyczyny Jerzego Zawierucha.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że Zawierucha nie jest zawodnikiem żadnego klubu sportowego. Jest amatorem w najczystszej postaci. A na dodatek pracuje jako ślusarz-hydraulik na dole, w ścianie, w kopalni „Borynia”. Tym wzbudza największą sensację, zarówno na zawodach, jak i wśród kolegów w pracy. Dlaczego? Bo trudno uwierzyć, że po dniu w kopalni, Jerzy Zawierucha, nie odpoczywa w fotelu przed telewizorem, tylko idzie na trening i przebiega kilkanaście kilometrów.

W kopalni pracuje już 13 lat. Ale zanim został górnikiem, w wieku 15 lat, zaczął przygodę z bieganiem w klubie KS „Diament” w Jastrzębiu Zdroju. – *Moim pierwszym trenerem był Stefan Kalinowski – mówi Zawierucha. – Pod jego okiem trenowałem biegi średniodystansowe na bieżni i przełaje. Później zacząłem bieganie w górach.*

I w tej konkurencji zaczął odnosić znaczące sukcesy. Cztery razy stawał na najwyższym podium Mistrzostw Polski. W 2000 r. na Mistrzostwach Europy był 20. Rok wcześniej startował w Malezji, z rywalami z całego świata. Był 30.

Od 2002 r. Zawierucha zaczął starty w maratonach. – *Po raz pierwszy biegałem ten dystans w Chicago – wspomina. – W maratonie biegło 45 tys. zawodników. Ja na linii mety byłem 116.*

Rok później, również w Chicago, w maratonie startowało 50 tys. zawodników. Zawierucha przybiegł na metę jako 58.

– *W obu maratonach w Chicago i w wielu innych zawodach reprezentowałem Jastrzębską Spółkę Węglową i kopalnię „Borynia” – zaznacza Zawierucha. – Logo spółki i kopalni było na mojej koszulce.*

W kraju Zawierucha startował już w pięciu maratonach. W Łęborku, dwa razy w Gdańsku (maraton „Solidarność”, w 2007 r. był siódmy), w Poznaniu i we Wrocławiu. Jego najlepszy czas, to 2,21,35. To 21 wynik w Polsce.

– *Maraton to bardzo wyczerpujący bieg. Przygotowania do niego trwają sześć tygodni. Dlatego w roku, w maratonie można startować dwa, maksymalnie trzy razy – wyjaśnia Zawierucha.*

Poza maratonami biegacz z „Boryni” w ciągu roku startuje w około 20. półmaratonach (21 km). Startów w biegach krótszych, 15-20 km, jest tyle, że ich nie liczy.

Jerzy Zawierucha zawsze pracuje na ranną zmianę. To jedyny przywilej jaki ma w pracy. Na dole, jak mówi, się nie obją, bo koledzy patrzą, a poza tym swoją robotę trzeba zrobić.

– *Jak idę na robotę – relacjonuje – to koledzy zazwyczaj mówią mojemu partnerowi: „nie idź z maratończykiem, bo on cię zajeżdża”.*

Mimo tego, że Zawierucha jest człowiekiem aktywnym, to w tym roku postanowił zostać ratownikiem górniczym.

O swoim bieganiu Zawierucha mówi tak:

– *Każdy ma jakiegoś fiola. Jeden rybki, inny gołębie, a moim jest bieganie. Lubię być w ruchu. Dobrze się wtedy czuję, mam dobre samopoczucie.*

Rozkład dnia Jerzego Zawieruchy jest taki: Rano do pracy. Po powrocie obiad. Potem chwila odpoczynku i trening. W sobotę lub niedzielę starty w zawodach.

Zawierucha nie jest zawodnikiem żadnego klubu. Ma jednak swojego trenera. Od trzech lat jest nim Mirosław Gołębiowski z Rybnika.

– *Współpraca układa nam się bardzo dobrze – ocenia swojego szkoleniowca. – Jest postęp, są wyniki. Mimo, że mam już 32 lata, nadal czuję głód biegania.*

Rywalami Zawieruchy w zawodach są zawodnicy mający oparcie w klubach. Dzięki temu mają znacznie lepsze warunki do uprawiania sportu: profesjonalną opiekę medyczną, sprzęt, odżywki. Zawierucha musi o to zadbać sam.

Czasami część kosztów związanych ze startami pokrywali mu sponsorzy. – *Nigdy wsparcia nie odmawiał mi nasz dyrektor ds. pracowniczych, pan Artur Wojtków czy szef zakładowej „Solidarność”, Roman Chwostek – mówi Zawierucha. – Ja w zamian na koszulce miałem zawsze logo spółki i kopalni. Po zawodach przychodziłem i pokazywałem zdobyte puchary, medale.*



Fot.: R. Stelmaszczyk

Jerzy Zawierucha pokazuje trofea, puchary i medale, zdobyte na zawodach

Na zawodach rywale stale pytają Zawieruchę: – *Jurek ty nadal pracujesz w kopalni? Kiedy mówi, że tak, to słyszy: – Gdzie ty robisz na dole? Na pewno siedzisz przy jakimś guziku!*

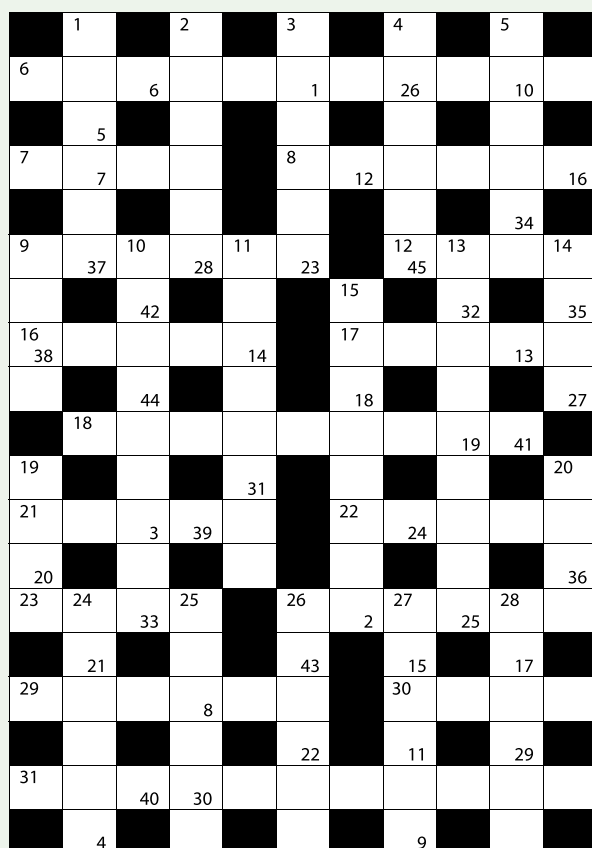
Tegoroczny sezon Jerzy Zawierucha rozpoczął 1 marca biegiem sztafetowym w kopalni soli w Bochni. W ciągu 12. godzin, czterech biegaczy przebiegło 210 km, na głębokości 214 m. – *Poprawiliśmy dotychczasowy rekord o 9 km – informuje Zawierucha.*

16 marca startował w Katowicach, w biegu wiosennym (15 km) i zajął trzecie miejsce. 6 kwietnia startował w półmaratonie w Żywcu i zajął pierwsze miejsce. W kolejnym półmaratonie w Dąbrowie Górniczej (20.04.) był drugi.

Do końca listopada tego roku Zawierucha planuje start w 30-40 zawodach, w tym w dwóch maratonach. W jednym wystartuje w maju, a w drugim jesienią.

Swoją 17. letnią karierę sportową Jerzy Zawierucha komentuje tak: – *Na olimpiadę już nie pojadę, ale jeszcze kilka lat biegania mi pozostało.*

Ryszard Stelmaszczyk



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 45 utworzą rozwiązanie – aforyzm oraz nazwisko jego autora.

Poziomo:

- 6 - Doręcza polecane.
- 7 - obok nazwiska.
- 8 - rodzaj kilofa.
- 9 - przyzwyczajenia, nałogi.
- 12 - „szew” spawacza.
- 16 - sędzia konkursowy.
- 17 - skarbowy lub pocztowy.
- 18 - dla niego liczy się tylko jedzenie.
- 21 - zły lub dobry okres w jakimś działaniu człowieka.
- 22 - sidła na zwierzynę w postaci pętli ze sznura lub z drutu.
- 23 - aluminiowy, miedzi i cynku lub drukarski.
- 26 - wygodny mebel.
- 29 - bezwietrzna pogoda na morzu.
- 30 - lekarstwo w tubce.
- 31 - nauka badająca pozostałości materialne dawnych społeczeństw.

Pionowo:

- 1 - Krąży razem z nami.
- 2 - odpady z przemiału ziarna, cenna pasza treściwa.
- 3 - Słonimski lub Piechniczek.
- 4 - figiel, psota.
- 5 - żalenie się, użalanie.
- 9 - okularnik, kobra indyjska.
- 10 - powstaje po wybraniu skał w wyniku robót górniczych.
- 11 - czas balów.
- 13 - powód danego zjawiska.
- 14 - przywódca, komendant.
- 15 - na placu zabaw.
- 19 - charakterystyka.
- 20 - pora roku.
- 24 - głęboki lub płytki.
- 25 - słota, chlapa.
- 26 - rupieć, grat.
- 27 - używany przez turystów, harcerzy, przez wojsko.
- 28 - pogoń.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, JW nr 4/2008:

„Alleluja dziś śpiewajmy Bogu cześć i chwałę dajmy, bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel tego świata odkupiciel”.

O odebranie nagród prosimy: Stanisława Rogalę z Jastrzębia Zdroju, Halinę Mamcarzyk z Turzy Śląskiej oraz Henryka Fuchs z Orzesza.

Biurowo zarządu JSW SA, pokój 11 (parter), tel. 032 756 4417.

Zapraszamy w godzinach od 7.00 do 15.00.

Dziewczyna miesiąca



Fot.: Shutterstock

Dowcipy

Kobieta, której mąż często przychodził do domu pijany, postanowiła oduczyć go tego nawyku. W noc Halloween przebrała się za diabła i schowała się za drzewem, by zatrzymać go w drodze do domu. Kiedy nadszedł, wyskoczyła zza drzewa i stanęła przed nim z czerwonymi rogami na głowie, długimi pazurami i widłami w ręku.

– Kim jesteś? – zapytał mąż.

– Diabłem! – odpowiedziała.

– W takim razie, ożeniłem się z twoją siostrą.

– Ten wasz Jasiu, to już dziesięć lat uczy się grać na trąbce. Czy odniósł już jakieś sukcesy?

– Tak, nawet międzynarodowe.

– Ooo! Naprawdę?

– Tak. Przez niego już dwie rodziny uciekły do Niemiec.

W aptecce długa kolejka, w niej młody chłopak. Wreszcie jego kolej:

– Poproszę prezerwatywy o smaku malinowym, albo nie nie, może wiśniowe. Nie nie, może bananowe...

I tu odzywa się starsza pani stojąca w kolejce:

– Synku będziesz pier**lił, czy kompot gotował?